Nr. 3 Dnia 15 marca 1936 r. Rok IX

KRONIKA PARAFJALNA

MIESIĘCZNIK

Parafja Porąbka — Szczęść Boże! — Djecezja Częstochowska

Wyjaśnienie. Wskutek długotrwałego strajku drukarzy w Zagłębiu Dąbrowsk. „Kronika" nasza wychodzi obecnie z dwutygodniowem opóźnieniem za co bardzo przepraszamy naszych Czytelników. REDAKCJA

Wielki Post.

Chrześcijanie katolicy obchodzą Wielki Post na pamiątkę przykładu jaki im zostawił Pan Jezus, który przed rozpoczęciem trzechletniego nauczania ludzi pościł 40 dni, nic nie jedząc i nie pijąc. W języku kościelnym zachowanie postu oznacza jedzenie tylko raz na dzień do syta choćby z mięsem, a rano i wieczór przyjmowanie lekkiego posiłku Odmówienie zaś sobie potraw mięsnych nazywa się wstrzemięźliwością W codziennym jednak języku nawet samą wstrzemięźliwość od mięsa nazywamy postem.

Wielki Post rozpoczyna się od Środy Popielcowej i trwa do południa Wielkiej Soboty. Okres ten obejmuje 46 dni, mimo to Wielki Post nie nazywa się 46-o dniowym, lecz 40 o dniowym, dlatego, że 6 niedziel w tym okresie są wolne od wszelkiego postu. Słowem przez 40 a nie przez 46 dni, czyli przez wszystkie dni powszednie, poprzedzające Wielkanoc od Środy Popielcowej, chrześcijanie katolicy obowiązani są zachować post, to znaczy jeść raz tylko na dzień do syta przytem 4 dni w tygodniu to jest poniedziałek, wtorek, środa i czwartek obowiązani są zachować post bez wstrzemięźliwości od mięsa, czyli w te dni mogą bez grzechu raz na dzień spożywać potrawy mięsne a w dwa inne t. j. piątek i sobotę są obowiązani zachować post razem ze wstrzemięźliwością od mięsa, czyli w piątki Soboty Wielkiego Postu mięsa pod ciężkim grzechem jeść nie wolno. Tłuszczy wszelkich można w Wielkim Poście używać, bez grzechu codziennie na równi z masłem

Trzeba nadto pamiętać, że do postu czyli posilania się raz na dzień do syta obowiązani są katolicy od 21 roku życia do 60, a do wstrzemięźliwości od mięsa już od 7 roku życia. W wypadku, gdyby komuś trudno było zastosować post i wstrzemięźliwość przepisane przez kościół, należy prosić o dyspensę Ks. Proboszcza, który z upoważnienia Biskupa w imieniu Kościoła ma prawo jej udzielić swoim parafjanom.

Wrażenia z kolędy.

Parafja to rodzina, w której poszczególnych członków wiążą nietyle węzły pokrewieństwa, ile raczej wzajemnej miłości, życzliwości i oddania. Jak więc nie w każdej rodzinie panuje wzajemna miłość i zrozumienie, tak i w naszej parafji zauważyć się daje pewne zgrzyty i nieszczerości w postępowaniu wzajemnem. Nic więc dziwnego gdy się weźmie pod uwagę, tę wielką skalę pojęć, rozumowań i zapatrywań na życie i jego wartość rzeczywistą Ludność nasza jest po większej części napływowa, wychowana w najrozmaitszych ośrodkach, o różnych, często nawet skrajnych pojęciach. Wizyta pasterska, czyli t. zw. kolęda

daje duszpasterzowi możność głębszego wniknięcia w tę wielką rodzinę, w jej bolączki, cierpienia, potrzeby i zapatrywania się. A są one bardzo wielkie, zważywszy, iż parafja nasza jest nawskroś robotnicza, w której w dzisiejszych czasach panuje wielka nędza i bezrobocie. To musi uderzyć każdego, kto choć pobieżnie zetknie się z tem życiem, a tembardziej kapłana, który interesuje się każdym przejawem i drgnieniem tej nędzy materjalnej. W miarę więc jak wzrasta ubóstwo ludzkie, materjalne i duchowe, idą w parze, jak cień, kłótnie i nieporozumienia sąsiedzkie i rodzinne. Często nawet przy takim zróżniczkowaniu ludności, człowiek staje się dla drugiego wilkiem. Przytem dzisiejsza nędza jest przyczyną i rozsadnikiem obojętności i zepsucia moralnego, zwłaszcza wśród młodzieży. Dowodem tego to życie na wiarę tak zw. „Dzikie małżeństwa", których w naszej parafji nie brak.

Młodzież nasza stoi poza nawiasem życia religijnego, opartego na prawdach Bożych, wiecznych. Brak u niej umiłowania Bożego. Dziwny panuje nastrój w sercach i duszach dorastającej młodzieży. Jest to objaw niezdrowy, spaczony dzisiejszego życia, karmionego życiem zdawkowem, erotycznem, bez zasad, a często i rozsądku. Źródło tego niedomagania to nędza. Ale przecież wśród biedy są tacy, którzy winni innem okiem patrzeć w przyszłość, mieć pewne perspektywy w życiu, lecz takich niestety niewiele. Większość żyje życiem zdawkowem. Ofiarność wśród takich żadna, znikoma, mimo iż powinno się poczuwać do większych ofiarności. Pomijając sprawy dzisiejszej nędzy materjalnej, która się objawia w najrozmaitszy sposób, daje się zauważyć w wielu rodzinach dziwną obojętność do wiary, a nawet często niby mędrkowanie niedoważone na temat Boga czy Kościoła. A przecież chcąc zabierać głos w tych sprawach potrzeba pewnego przygotowania naukowego, czego jednak brak u niejednego. Niejedna rodzina nie uważa za swój święty obowiązek pójść do kościoła na mszę św. czy do spowiedzi przynajmniej raz na rok, a przecież jako rodzice winni dawać dzieciom dobry przykład.

Wielką bolączką również w tutejszej parafji to brak odpowiednich mieszkań, a jeszcze więcej staranności w utrzymaniu odpowiedniego porządku w mieszkaniu. Są domy w których mieszka po kilka rodzin, co również fatalnie odbija się na zdrowiu i moralności i wpływa nadto na różne przekleństwa i nieporozumienia domowe.

Zdarzały się i takie wypadki, że mieszkanie było całkowicie zamknięte lub też nikogo ze starszych nie było w domu. Jest to bardzo przykre i godne ubolewania, boć kapłan, duszpasterz przychodzi jako gość i pragnie bliżej zetknąć się ze swoimi parafjanami, a jednocześnie przez poświęcenie udziela błogosławieństwa Bożego.

Podobne jednak wypadki stosunkowo były bardzo rzadkie, naogół bowiem wszędzie witani byliśmy bardzo serdecznie i z wielkim szacunkiem, a prócz tego prawie każdy najzamożniejszy i najbiedniejszy składał w miarę możności swą dobrowolną ofiarę na kościół na spłatę długu, powstałego wskutek kupna Domu Katolickiego, za co, choć w ten sposób, składamy serdeczne podziękowanie i życzenia wszystkim „Szczęść Boże"!

Rekolekcje parafjalne.

Dla wszystkich 4-ch stanów.

Rozpoczęliśmy od Środy Popielcowej Wielki Post, który jest okresem zmartwienia, lecz czasem pokuty i czyszczenia duszy. Jak każdy porządny człowiek myje codziennie ręce i twarz, a nawet często nogi i głowę, w przeciwnym bowiem razie stałby się cuchnącym niechlujem, tak każdy dobry i rozumny chrześcijanin katolik w Wielkim Poście myje starannie i kąpie swoją duszę Sakramentami Pokuty.

W celu lepszego przygotowania się do odbycia Wielkanocnej spowiedzi mam zamiar w wielkim poście urządzić rekolekcje dla każdego stanu oddzielnie, a więc dla Mężów, oddzielnie dla Niewiast, jak również oddzielnie dla Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Jako zachęta do odbycia rekolekcji niech posłużą słowa obecnego Ojca św. papieża Piusa XI, który w swej encyklice p. t. „Mens-nostra" wyraźnie mówi iż rekolekcje przerabiają człowieka wewnętrznie i mają tę właściwość, iż mogą odnowić świat w Chrystusie. W rekolekcjach dobrze odbytych widzi Ojciec św. najlepsze lekarstwo, które jedynie może wyleczyć ludzi z ich moralnych bolączek, usunąć grzech, a wprowadzić cnotę, wzmocnić wiarę i doprowadzić do szczęścia duszy, do zbawienia.

Przemawiając do robotnic z 42 fabryk, przyjętych na audiencji w roku zeszłym papież Pius XI wskazuje na potrzebę odprawiania rekolekcje, gdyż przez nie powstajemy z grzechu, zdążamy do życia w łasce Bożej i do zmartwychwstania z Chrystusem, przez rekolekcje również dążymy od złego ku dobremu, od dobrego do czegoś lepszego, a od lepszego stanu duszy, do najlepszego i najdoskonalszego.

Jak ciało potrzebuje odżywienia i potrzebuje przemiany materji, by było zawsze świeże i zdrowe, jak

potrzebuje odnowienia się i odświeżenia za pomocą światła i wody za pomocą kuracji, ruchu i sportu, tak i duch ludzki potrzebuje od czasu do czasu kuracji duchowej, potrzebuje swojego duchownego pokarmu- światła i przemiany, a to dają nam właśn e rekolekcje-

Bo jeżeli człowiek tylko ciałem się kieruje, tylko na ciało swe zwraca baczną uwagę by było dobrze odżywione, piękne i zdrowe, by miało wielką wygodę i rozkosz wszelką, to taki człowiek staje się pięknem inteligentnem zwierzęciem tak że poza materją i bogactwem, poza silną pięścią i ubóstwianym rozumem, poza zmysłowością i rozkoszą nic nie widzi i niczego nie pragnie. A gdy takich ludzi w społeczeństwie zbierze się gromada, to powstanie nietylko niewiara i bezbożność, ale i okrucieństwo znęcanie się nad drugimi, wyzyskiwanie nieraz i najbiedniejszych, morderstwo, kradzieże, bunty, rozpusta, pijaństwo, zbrodnie i zgorszenia najrozma tsze. I wtedy biedny wygnaniec tej ziemi człowiek zamieni sobie szczęście ziemskie w piekło na tym świecie, a pobyt tutaj stanie się nie samym padołem płaczu, lecz i cmentarzyskiem żywych ludzi, gdzie rządzić będzie plemie Kaina, a mieszkać ludzie — szakale.

Trzeba więc światu nowych, odrodzonych, w Chrystusie ludzi,

Trzeba koniecznie „starego" zepsutego człowieka przerobić w człowieka „nowego", z człowieka duchowego, w człowieka dziecko Boże, któryby umiał nietylko wierzyć w Boga i czcić Boga, któryby umiał nietylko modlić lecz i dobrze czynić, okazać czynną miłość bliźniego, przebaczyć, pomóc pocieszyć i wesprzec, podzielić się z bezrobotnym każdym groszem i każdem kawałkiem chleba, któryby potrafił być idealnym i cnotliwym, któryby leczył, a nie dobijał pocieszał, a nie zasmucał, przebaczał, nie mścił się, któryby był czystym, trzeźwym, pracowitym i sumiennym sam szczęśliwym i uszczęśliwiającym innych. Takim to właśnie „nowym" idealnym człowiekiem dzieckiem bożem ze „starego" zepsutego: zezwierzęconego człowieka, mają zrobić każdego, nawet najgorszego przy jego dobrej woli i za pomocą Bożej łaski dobrze odbyte rekolekcje. Tutaj to człowiek, zastanawia się nad prawdami ostatecznymi, nad celem swego życia, poco tu właściwie jest i co tu na ziemi robi.

Z nauk wygłoszonych poznaje okropność zła moralnego, zło, szkodliwość grzechu tak dla pojedyńczego człowieka, jak też i dla całej ludzkości, umacnia się w wierze, nabiera religijnego charakteru, reformuje się i uzdrawia, jednem słowem wewnętrznie całkiem się odradza i przerabia.

Oto namacalne skutki rekolekcji.

Zdaję sobie całkowicie sprawę z ważności rekolekcji i diatego w pierwszym roku duszpasterzowania w tutejszej parafji pragnąłbym aby rekolekcje były przeprowadzone dla każdego stanu oddzielnie, uważając iż łatwiej będzie rekolektantowi poruszać różne aktualne tematy, zastosowane do jednego stanu, mając przed sobą samych Mężów, lub Niewiasty czy też Młodzież Męską lub Żeńską.

Rekolekcje będą przeprowadzone przez ks. Rekolektanta umyślnie zaproszonego i będą się odbywały w następującym porządku. Pierwsza serja rekolekcji stanowych będzie, dla wszystkich niewiast tutejszej parafji, i rozpocznie się w niedzielę d. 8 marca o 4-ej p.p. nabożeństwem „Gorzkie Żale", po którem zostanie wygłoszona pierwsza wstępna rekolekcyjna nauka.

Dnia następnego 9 marca rano o 8.30 Msza św. i krótkie rozmyślanie, a wieczorem punktualnie o 5-ej po południu nauka rekolekcyjna, nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i druga nauka. We wtorek d. 10 marca również rano o 8.30 Msza św. i krótkie rozmyślanie, a wieczorem o 5 p.p. nabożeństwo z wystawieniem N. Sakr. i jedna nauka. Spowiedź w wolnych godzinach w poniedziałek i wtorek od rana do wieczora.

W środę rano o 8 30 Msza św. wspólna Komunja św. i nauka na zakończenie rekolekcji.

Druga serja rekolekcji będzie dla dziewcząt i rozpocznie się w czwartek d. 12 marca o 5-ej po poł. nabożeństwem z wystawieniem Najśw. Sakramentu i wstępną nauką rekolekcyjną.

Następnie d. 13 i 14: będzie zachowany taki sam porządek jaki był na rekolekcjach dla niewiast. Spowiedź dn. 13 i 14 bm. od rana do wieczora, a w niedzielę 15 bm. o 7.30 Msza św. wspólna Komunja św. i nauka na zakończenie rekolekcji.

Trzecia serja rekolekcji dla wszystkich Mężów tutejszej parafji rozpocznie się w niedzielę 15 marca o 4-ej po poł. nabożeństwem „Gorzkie Żale" i wstępną nauką.

Poniedziałek: wtorek porządek nabożeństw i nauki jak dla niewiast. Spowiedź d. 16 i 17 od rana do wieczora, a w środę d 18 marca Msza św. o 8-ej, wspólna Komunja św. i nauka na zakończenie rekolekcji.

Wreszcie ostatnia serja dla wszystkich młodzieńców kawalerów naszej parafji rozpocznie się dnia 19 marca w czwartek o 5-ej po poł. nabożeństwem z wystawieniem Najśw. Sakramentu i wstępną nauką.

Piątek i Sobota porządek jak dla dziewcząt. Spowiedź od rana do wieczora d. 20 i 21 marca, a w niedzielę o 7.30 Msza św. wspólna Komunja św. i nauka na zakończenie rekolekcji.

Dnie i i godziny powybierałem najodpowiedniejsze dla wszystkich, a więc kochani Parafjanie niech żadnego z Was nie zabraknie na tych świętych ćwiczeniach, urządzanych dla dobra dusz waszych

Niewiasty d. 8 marca o 4 ej po poł. niedziela
Dziewczęta d. 12 marca o 5-ej po poł. czwartek
Mężowie d. 15 marca o 4-ej po poł. niedziela
Młodzieńcy d. 19 marca o 5-ej po poł. czwartek

stawcie się jaknajliczniej w swoim parafjalnym kościele na rozpoczęcie rekolekcji stanowych, a bądźcie pewni że w duszach waszych, w domach i rodzinach waszych zapanuje Chrystus, Jego pokój i miłość, Jego sprawiedliwość i błogosławieństwo, Jego szczęście i zbawienie.

PROBOSZCZ

Akademja
ku czci Ojca św. i 10-lecie diecezji.

W dniu 9 lutego po południu została urządzona uroczysta akademja ku czci Ojca św. i

10-lecie diecezji staraniem tutejszej Akcji Katolickiej Na program złożyło się 1) Zagajenie przez ks. proboszcza 2) Referat napisany przez jednego z druhów, 3) Deklamacja wygłoszona, przez druchnę 4) Chór Kościelny pod batutą p. organisty wykonał kilka pieśni, 5) Solo skrzypcowe pana Klajna i solowy występ śpiewaczy p. Niedbałowej, 6) Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej odegrało sztukę p.t. „DAWAJ WÓDKI" ilustrując zgubne skutki pijaństwa i na zakończenie odśpiewano „My chcemy Boga". Sala była wypełniona publicznością, zaznaczając tem sposobem szczere i serdeczne przywiązanie do Ojca św. i Naszego Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji Akademja wypadła bardzo dobrze zostawiając w sercach głęboką radość i zadowolenie.

Na tem miejscu składamy, tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej uroczystości najserdeczniejsze podziękowania za trudy i ofiary w tym celu podjęte. Dziękujemy również i tym, którzy łaskawie przybyli na tą uroczystość, dając dowód głębokiego przywiązania do Stolicy Piotrowej—Kościoła św. Większość jednak trzyma się dziwnie zdala od wszelkich uroczystości religijnych, zwłaszcza daje się zauważyć dziwny brak i trzymanie się zdala naszej inteligencji, która jednak winna wszędzie przodować, dając żywy przykład synowskiego oddania dla Matki—Kościoła i świętej Jego sprawy.

Za tym przykładem pójdą inni, a wtedy możemy śmiało patrzeć w lepszą przyszłość, oglądając, Królestwo Boże na ziemi.

Sprawozdanie

z działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo parafji Porąbka, za czas od 1 stycznia 1935 r. do 31 grudnia 1935 r.

Rok ubiegły jest trzecim z rzędu rokiem działalności Stow. Pań Mił św. Wincentego a Paulo par Porąbka. Na czele jego stał Ks. Proboszcz J. Krzyżanowski jako dyrektor do 25 sierpnia 1935 r. Od 6 września funkcje dyrektora Stow. pełni Ks. Proboszcz St. Grzywak, prezydentką była P. Dyr Z. Karneyowa, zastępczynią P. Leszczyńska, sekretarką P. St. Stankowa która w międz czasie podziękowała zarządowi za pracę, a miejsce to objęła P. Inż. S. Czaplicka, zastępczynią sekretarki P. J. Rolnikówna, skarbniczką P. W. Ziębowa, zastępczynią P. Z. Baranowska. Pozatem w zarządzie były Panie dzielnicowe: H. Konecka, M. Śmigielska, M. Rajchmanowa, W. Kowalska, J. Kocemowa, J. Nowicka Stef Konecka, A. Sitkowa. W. Hubicka, R. Dąbrowska St. Niedbałówna.

Komisję Rewizyjną stanowiły Panie: F. Rosnowska, W. Smosarska, H. Konecka.

Wyżej wymieniony zarząd dokładał wszelkich starań, aby akcja charytatywna stała na wysokości zadani tak pod względem moralnym jak i materjalnym jest to trudne zadanie do wykonania, szczególnie w dzisiejszych czasach, jednak ofiarność społeczeństwa miejscowego, składki członkowskie, subwencje Warszawskiego Towarzystwa w gotówce i kwitach węglowych, oraz wspólna praca daje możność osiągnięcia tego celu.

W roku sprawozdawczym Stow. obdarowało święconem 332 osoby. Ubrano całkowicie 17 dzieci przystępujących do 1-ej Komunji św. Po Komunji św. urządzono ogólne śniadanie w Domu Katolickim dla 500 dzieci i rozdano im słodycze ofiarowane przez miejscowe Panie.

W Tygodniu Miłosierdzia Panie ze Stow. zajęły się sprzedażą świec, lampek i chorągiewek żałobnych. Następnie zorganizowano zbiórkę po domach odzieży artykułów spożywczych oraz gotówki. Prócz zebranej odzieży, zakupiono 131 m. flaneli, 18 m. płótna, 6 m. cajgu na ubranka i 8 par ciepłej bielizny. Odzieżą i zakupionym materjałem obdarowano 62 rodziny.

Odwiedzenie chorych i rozdanie Im paczek żywnościowych przez Panie dzielnicowe odbyło się 6 listopada.

W dniu święta chorych, które urządzono na zakończenie Tygodnia Miłosierdzia t. j. 9 listopada przewieziono 27 osób do kościoła na mszę św. pojazdami których chętnie użyczyli P. P. Zwiadowcy kop. Kazimierza i Juljusza. W czasie mszy św. chorzy wraz z Paniami przystąpili do spowiedzi i Komunji św., następnie przewieziono Ich do Domu Katolickiego, gdzie podejmowani byli śniadaniem.

Kwesta po domach urządzona przed Bożem Narodzeniem przyczyniła się w wielkiej mierze do tego że Stow, mogło obdarować gwiazdkowemi paczkami żywnościowemi 335 osób. Dnia 20 października urządzono zabawę taneczną z całkowitym zyskiem w kwocie 383 zł. dla Stow.

Porad lekarskich i dentystycznych chętnie i bezinteresownie udzielali Panowie: dr. Bogacki 32, dr. Grunwald 25, lek. den. Barwiński 5, felczer Szmyła 2. P. H. Smosarska także ofiarowała swą pomoc dając zastrzyki chorej biednej zapisane przez Ubezpieczalnię Społeczną. P. Dzielnicowa postawiła bańki 3-em osobom pozostającym pod opieką Stow. Recept lekarskich, których koszt pokrywało Stow. wydano 37. W roku sprawozdawczym Stow. liczyło 112 członków wspierających, z czego czynnych 20. Zebrań miesięcznych odbyło się 11, nadzwyczajnych 3.

W stałej opiece Stow. pozostawało 40 rodzin i 40 osób samotnych, dorywcze zapomogi otrzymało 100 rodzin. Członkinie czynne odbyły 1018 wizyt charytatywnych. Staraniem Stow: 4 ch bezrobotnych otrzymało pracę, uprawniono 3 dzikie małżeństwa,

ochrzczono 7-ro dzieci ostatnich sakramentów św. udzielono 10 razy pomoc w pogrzebach dano 4 razy.

Kwitów węglowych rozdano biednym 540.

Bonów 2 – 5 groszowych dla biednych domokrążnych wydano na sumę zł. 56.57.

Bonów żywnościowych dla wsparć w naturze wydano 822 łącznej wartości zł. 1964.54.

Prócz bonów wartościowych wydano w naturze. chleba 190 kg., ciasta 230 kg, mąki 492 kg, cukru 172 kg, kaszy 5½ kg., fasoli 6 kg., grochu 1 kg. kawy 9 paczek, słoniny 122 kg., kiełbasy 50 kg., boczku 1 kg., mięsa 54 kg., jaj 469 szt., mleka 182 l, masła 2 kg., mydła 31½ kg, ziemniaków 120 kg., buraków 20 kg., marchwi 5 kg., kapusty 37 głów.

Odzieży rozdano ubogim 135 szt., bielizny 59 szt., płótna 90 m, flaneli 156 m., cajgu na ubranku 6½ m, materjału na sukienki do 1 szej Komunji 37 m., skarpet i pończoch 48 par. rękawiczek dziec. 10 par. czapek i kapeluszy 29 szt., szalików wełnianych 9 szt.. obuwia 48 par.

W ciągu całego roku Stow. rozdzieliło między ubogich katolickie czasopisma i broszurki. Wydelegowano dwie członkinie na zjazd do Krakowa, i w dzień św., Wincentego a Paulo, patrona Stow. była odprawiona uroczysta msza św, w czasie której członkinie Stow. jak również i biedni wspierani przez Stow. przystąpili do wspólnej Komunji św.

Zestawienie kasowe

Stow. Pań Miłos. św Winc. a Paulo par Porąbka za rok 1935

Przychód

Saldo kasy na 1, I. 1935 r.	469.55
Składki członków za 1935 r.	1005.50
Od Warszawskiego T-wa zapomoga	600.00
Z ofiar od różnych osób	201.75
„ od Straży Ogniowej w Kazimierzu	100.00
Za bony dla ubogich	62.34
Z urządzonej zabawy w październiku	611 10
Za sprzedane karty z widokami	15.40
Ofiara z list na Święcone i Bożego Nar.	757,93
„ z Klubu Bridżowego	109.08
Gmina Olkusko-Siewierska zwrot kosztu p g. Sarny	13.00
Za sprzedane świece zysk	78.52
„ „ świece z remanentu	10.08
„ „ chorągiewki z remanentu	13 80
	4048 05

Rozchód

Za żywność dla biednych	1964.54
Za mleko „ „	102 07
Za lekarstwo „ „	132.34
Na święcone „ „	256 30
Na Boże Narodzenie dla biednych	332 75
Wsparcia na mieszkania	7.20
W tygodniu Miłosierdzia	159.61
Komunja św ubrania i przyjęcie dzieci	141.74
Wyjazd 2-ch delegatek do Krakowa na zjazd	14.00
Za towary na bony dla ubogich	56 57
Za gwóźdź do sztandaru Stow. Młodz. Kat.	3 00
Rozchód na urządzenie zabawy w październ.	228 10
Za świece na dzień Wszystkich Św.	3 35
Za kupno szklanek i kłódki	9.60
Na materjały piśm., prenumeratę pism i porto	22.30
Ofiara na upominek pożegnalny Ks. Dyrek.	5.00
Na pogrzeby biednych	27 15
Zamiast kwitów żywnościowych dla Wrześniaka	10 00
Saldo na 1. I. 1936 r.	572 43
	4048.05

Saldo kasy na 1 I 1936 składa się z gotówki

w miejscowej Kasie	Zł.	572 43
w Poczt. Kasie Oszcz.	„	500 00
Razem	Zł.	1072.43

Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy nieśli pomoc moralną lub dali swą pracę bezinteresownie dla biednych Zarząd Stow. z Ks. Dyrektorem St. Grzywakiem na czele składa serdeczne „Bóg zapłać".

Kwestja społeczna a kościół.

(dokończenie)

Historja stwierdza na każdym niemal kroku, że ateizm (wiara bez Boga) jako teorja metafizyczna doprowadza w życiu konsekwentnie do anarchji. Naród wychowany bez wiary i w wyższy moralny porządek świata, nie jest zdolny do czynów szlachetnych, lecz przechodzi w praktyce do niszczenia dobytków wielowiekowej kultury ekonomicznej społecznej i moralnej. Jasna sprawa, że od takich przewrotnych kierunków wybawić może narody tylko religja, wiara w istotę Najwyższą, pociągając do odpowiedzialności zarówno jednostki jak i społeczeństwo, nietylko za czyny ale i za dążności i zamiary. Stąd jasno pisze H. Struve — Wstęp krytyczny do filozofji. „Bezwyznaniowość zwolenników, wykształconych wolnością ducha, odbiera ducha, odbiera wyższym warstwom wszelką spoistość, osłabia wolę ludzi naprawdę cywilizowanych zgóry ubezwładnia tych, którzy pow[illegible] cywilizacji i ładu społecznego."

Dogmatyczne przeczenie B[illegible] duszy wychowuje anarchiczną brutalność u rzesz mnogich, pożądających rozkoszy, która potrafi co istnieje obalić. Bez religii niema ładu, bywa tylko anarchja.

Przed reformatorem społecznym, który nie wierzy w Opatrzność Bożą i porządek moralny związany z Bogiem, dwie tylko drogi stoją otworem: pesymizm lub bezwzględny radykalizm. Ojciec św. Pius X wyraźnie zaznacza w liście „E suprem apostolatus" „Prag-

nienie pokoju przepełnia z pewnością każde serce, niema też człowieka, któryby gorąco go nie wzywał. Ale pragnąc pokoju po wyrzeczeniu się Boga jest niedorzecznością; gdzie bowiem niema Boga, stamtąd znika sprawiedliwość, ze zniknięciem sprawiedliwości przepada cała nadzieja pokoju. „A sprawowanie sprawiedliwości – pokój" (32. 32 i 17).

Prawdziwe rozwiązanie kwestji społecznej może nastąpić tylko wtedy, kiedy się reformy społeczne zwiąże z reformą duszy społeczeństwa i kiedy miejsce egoizmu zajmie miłość sprawiedliwości. Zrobić to może li tylko religja, albowiem ona jedna sięga do najgłębszych tajników serca i szarpnąć może najdelikatniejszemi strunami duszy. Ona jedna i nikt więcej. Dlatego jeśli społeczeństwo dzisiejsze ma być uleczone to stanie się to tylko przez odnowienie życia chrześcijańskiego i instytucji chrześcijańskiej.

Z mowy dziecka można poznać, jak i co matka mówi. Dziecko przyjmuje od matki dobrą lub złą wymowę, dźwięk głosu, cały sposób wyrażania. Ono się wpatruje w usta matki, układ tych ust, jak je matka otwiera, na dźwięk jej mowy i mówi, jak matka mówi. Ale ważniejsze jest to, że dziecko mówi to, co matka mówi, dlatego to sprawa ważna, aby matka dobrze tylko mówiła i do dobrego tylko upominała. Matka powinna do dziecka przemawiać często o Bogu i o tych rzeczach, które dziecko budują, kształcą i zapewniają szczęście i radość. Język dobrej matki nie powinien ustawać nigdy w cierpliwości i miłości. Jakie to nieszczęście, kiedy matka wpaja zasady życia przewrotne w serce dziecka młodego, ciesząc się, że odkryła Amerykę. Taka matka otwiera przepaść przed oczyma dziecka, w którą później czy w cześniej się stoczy, przeklinając ową matkę w grobie. Czy to są wypadki nie z życia wzięte, że młody chłopczyk, czy dziewczyna zna już wszystkie tajemnice, na które rumieńcem wstydu oblewa się twarz dojrzałej osoby. W obecnych smutnych i ciężkich czasach, w których tyle szerzy się zepsucia, mają matki święty obowiązek zwracać dzieciom uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mu zagrażają wszędzie na każdym kroku, karcić każdy zły objaw i upominać przed złem towarzystwem. Matka nie powinna upominać zbyt często bo dzieci do tego szybko się przyzwyczajają i takie upomnienie zostanie bez wszelkiego wrażenia. Matka nie powinna zbyt surowo upominać, z przekleństwem i złorzeczeniem. Matka przeklinająca wyzywająca dziecko nie nakłania go do dobrego, ale uczy je złego.

Dziecko w upominaniu matki winno miłość widzieć. Nieraz smutek bijący z twarzy matki, łzy z jej ócz płynące na widok lekkomyślności, starczą dziecku za upomnienie i karę. Upomnienie powinno być krótkie i poważne. Ale wszystkie te upomnienia nie przyniosą pożądanego skutku, jeżeli braknie dobrego przykładu, albowiem słowa uczą, a przykłady pociągają.

Związek małżeński zawarli.

dn. 1.II Eugenjusz Szmyła kawaler z Klimontowa z Stanisławą Mazur panną z Kazimierza
dn. 1.II Władysław Rakoczy kawaler z Zawodzia z Władysławą Madej panną z Juljusza
dn. 9.II Karol Hanke kawaler z Dąbrowy Górniczej z Stanisławą Mazur panną z Kazimierza
dn. 9.II Józef Cielecki wdowiec z Niemiec z Antoniną Kajca wdową z Porąbki
dn. 16.II Konstanty Dusik kawaler z Eleonorą Kijak panną oboje z Porąbki
dn. 19.II Roman Jankowski kawaler z Katarzyną Plebankiewicz wdową oboje z Kazimierza
dn. 22.II Adolf Masaiski kawaler z Marjanną Pawełczyk panną oboje z Kazimierza
dn. 24.II Marceli Wortak wdowiec z Marjanną Chytrą wdową oboje z Porąbki
dn. 24.II Stefan Mazur kawaler z Kazimierza z Marjanną Kowalską panną z Porąbki.

Na nową i aby szczęśliwą drogę Szczęść Boże!

Przez chrzest stali się dziećmi Bożemi.

dn. 26.I Zdzisław Cap z Pustkowia
„ 26.I Wanda Woźniak z Kazimierza
„ 26.I Czesław Woźniak z Kazimierza
„ 31.I Henryka Hytra z Porąbki
„ 2.II Halina Karpała z Kazimierza
„ 2.II Witold Pazera z Grabocina
„ 5.II Jadwiga Skawińska z Kazimierza
„ 6.II Jan Sobieraiski z Pustkowia
„ 8.II Włodzimierz Łazarczyk z Pustkowia
„ 8.II Krystyna Walotek z Grabocina
„ 16.II Kazimiera Janicka z Kazimierza
„ 16.II Mieczysław Brodziński z Kazimierza
„ 16.II Eleonora Nowak z Grabocina
„ 16.II Władysław Nowak z Grabocina
„ 16.II Barbara Michalik z Kazimierza
„ 20.II Konrad Markiewicz z Porąbki
„ 23.II Bogusława Grzęda z Pustkowia
„ 23.II Janina Darmas z Kazimierza
„ 23.II Edward Piecka z Porąbki
„ 23.II Stanisław Pięta z Zawodzia

Witamy Was i życzymy zdrowia!

Odeszli do wieczności.

dn. 28.I ś.p Władysław Frąszczak z Kazimierza lat 28
„ 29.I „ Jau Słomski z Kazimierza lat 60
„ 29.I „ Mieczysław Kaczmarczyk z Pekinu lat 24
„ 4.II „ Jadwiga Pięta z Porąbki lat 28
„ 7.II „ Marjanna Łatka z Porąbki lat 65
„ 16.II „ Wiktorja Pęczek z Pustkowia lat 70
„ 20.II „ Zenona Koziak z Kazimierza 1 rok
„ 20.II „ Donat Hanak z Juljusza lat 40
„ 22.II „ Marjanna Klimczyk z Kazimierza lat 89.

Niech odpoczywają w Bogu!

Ogłoszenie.

Na drodze z kościoła do Juljusza zgubiona została pamiątkowa książeczka do nabożeństwa z napisem.

Znalazca proszony jest o odniesienie do Zawiadowcy kopalni p. Inżyniera Czaplickiego i to za nagrodą.

Charakter w życiu człowieka.

Wspominaliśmy już w naszej „Kronice“ o charakterze człowieka, który jest fundamentem wielkości i szlachetności naszej i siłą państwa.

Przez słowo „charakter“ rozumiemy stałość woli w dobrym kierunku. Jest to logiczny sposób postępowania, wypływający ze stałych zasad. Jest to inaczej mówiąc, nieugiętość wol w służbie ideału uznanego za prawdziwy. Jest to jednem słowem wytrwałość w służbie szlachetnego poglądu na życie. Widzimy z tego, że w wyrobieniu charakteru trudność polega nietyle na wyborze słusznych zasad, ile raczej na wprowadzeniu ich w życie, mimo trudności ze strony ludzi czy świata „To moja zasada, nie odstąpię od niej za nic w świecie“. Nie opuszczę mszy św. mimo niepogody. Pójdę do spowiedzi, mimo że iuni może nie idą. Nie spóźnię się w niczem, to moja zasada. O takim można powiedzieć, że posiada pewien charakter. Taka stałość kosztuje wiele pracy i wymaga wiele ofiar, i dlatego tak mało jest ludzi z prawdziwym charakterem. Można być człowiekiem uczonym, a można nie mieć charakteru, a można mieć szkołę elementarną, a mieć silny charakter. Wyrobienie więc charakteru i całego życia naszego zależy od wierności w małych rzeczach Kto sobie lekce waży rzeczy drobne daje znać, że nie jest zdolny do wielkich i wzniosłych. Jedna mała myśl nieodpowiednia rodzi prągnienie, pragnienie—czyn, czyn—zwyczaj, a zwyczaj — charakter, a od charakteru zależy los człowieka.

Obcowanie więc chociażby rzadkie z człowiekiem niewierzącym, zniweczy owoc długich lat pracy domu rodzicielskiego. Charakteru nie wyrabia się w wirze życia, kto więc bez ustalonego charakteru wchodzi w życia zawieruchę, łatwo utraci tę odrobinę siły, którą posiadał. Nasz Sienkiewicz już dawno powiedział, że „Życie to jest morską burzą, dzielnych pływaków wznosi, a słabych zanurza“. Ileż potrzeba odwagi cywilnej, umiłowania ideału Bożego, aby nieraz jakiemuś niedowarzonemu młokosowi, pozwalającemu sobie szydzić z najświętszych prawd wiary i religji, nie obrażając nikogo, a umiejętnie zerwać maskę błędów i podnieść głos w obronie wiary, ale na to potrzeba bohaterskiego charakteru, prawdziwego heroizmu.

Dziś nam brak jest bardzo wielkich charakterów przed którymi z podziwem schylali głowy wieszcze pogańscy, mówiąc, że człowiek, choćby był wielkim mędrcem, słynnym artystą, światowej sławy atletą lub bogaczem, nic nie wart jeżeli nie ma charakteru. Dlatego już pogański filozof w swoim dziełku „Gnomalogium Epicleteum“ powiada: „Umrzeć raczej niżbyś miał żyć niecnotliwy“, a na innem miejscu powiada: „Więcej pożytku ma państwo, gdy w małych domkach wielkie mieszkają dusze, niż gdy w wielkich pałacach mieszkają ludzie o duszach niewolniczych. Czysta więc dusza o silnych przekonaniach będzie i w czynach wzniosła i niewzruszona. U nas rzecz się ma wprost odwrotnie. Uklęknąć nie potrafi w kościele, bo go co inne obchodzi nie Bóg prawdziwy. Będzie na jakimś stanowisku, potrzebuje wówczas próśb względów, czy nawet królewskiego zaszczytu i szacunku, bo inaczej zmienia swój kierunek postępowania — dlaczego? Bo nie według jego myśli czy upodobań. To ma być człowiek z charakterem, człowiek trzeźwego patrzenia, człowiek wyrobiony — nie, to człowiek niedowarzony, niewyrobiony, hypokryta.

Polska więc potrzebuje dziś ludzi wielkich umysłem, sercem i silną wolą, jakim był Wódz narodów, który się nie lękał żadnego cierpienia i pracy i dlatego stał się żywym przykładem życia naszego. Szczęście tkwi w nas w prawdziwej wolności, poskromieniu nikczemnej bojaźni w doskonałem panowaniu nad sobą w potędze zadowolenia i spokoju Aby więc ten wzniosły ideał osiągnąć potrzeba wielkiej pracy i długiego czasu. Może się zdarzyć, iż się tego ideału nie osiągnie. Nic to nie szkodzi, bo kto walczy z całą energją o osiągnięcie wielkiego celu, ten odkrywa w sobie z dnia na dzień nowe zasoby sił, których przedtem wcale nie przeczuwał. Gdzie ustały miljony ludzi, tam my rozpocznijmy swą pracę. Dla wielkich pracowników, dużo jest jeszcze miejsca na szczytach zawsze jest wielkie zapotrzebowanie rozumu i charakteru na giełdzie życiowej, te walory zawsze zwyżkują

(d. c. n.)

Kącik dla dzieci.

Wojtuś.

Było nas w domu sześcioro. Ja byłam najmlodsza z rodzeństwa. Dlatego też często zdarzało się, że starsi bracia i siostry nie chcieli się ze mną bawić, odpowiadając na moje prośby krótko i węzłowato: jesteś za mała i nic z tego co my będziemy robić nie rozumiesz“. Trudno, trzeba się było z tem pogodzić. Były jednak sprawy któremi i mnie rodzeństwo pozwalało się zajmować. Do tych należała opieka nad zwierzątkami i ptaszkami, które zawsze, ale to zawsze w zimie być u nas musiały, Doprawdy nie pamiętam aby w czasach nasz go dzieciństwa była zima, podczas której nie byłoby u nas w domu, albo piętnastu conajmniej wróbli, albo dwóch kawek, albo wiewiórki, albo zajączka, albo jeża, albó nawet zwykłej muszki polnej starannie przez nas w klatce hodowanej. Oczywiście rodzicom nie zawsze ten nasz zwierzyniec przypadał do gustu, czasem nawet zabraniali surowo zakładania takiego gospodarstwa.

Wtedy jednak, gdy cała nasza szóstka stawała solidarnie w obronie „zwierzyńca“ musieli nam ustąpić.

Bywało jednak i tak, że żadne prośby i perwasje nie pomagały. Tatuś odpowiadał, że możemy sobie wszystko hodować, ale w komórce, a mamusia stanowczo twierdziła, że dłużej śmietnika w domu mieć nie chce W takich wypadkach ostatnią deską ratunku byłam ja. Nie wiem dlaczego, moje prośby najczęściej wysłuchiwali.

Wiedzieliśmy o tem wszyscy i skwapliwie korzystaliśmy z tego w niektórych wypadkach. Pewnej zimy mieliśmy w domu dwie kawki. Uciechy z niemi było co nie miara ale kłopotu też sporo. Tymczasem któregoś poranka jeden z braci idąc do szkoły, znalazł gdzieś pod drzewem przy drodze skuloną wiewiórkę. Zmarzła pewnie biedaczka, bo pozwoliła wziąć się na ręce i przynieść do domu. Trudno opisać ile było radości na widok tego małego stworzonka. Ale niestety rodzice stanowczo zaprotestowali, aby zostawić ją w domu. „Dwa grzyby do barszczu to zawiele" — powiedział tatuś, a mamusia orzekła, że dać kurze grzędę to krzyczy — jeszcze wyżej siędę", że albo kawki albo wiewiórkę możemy zatrzymać, ale wszystkiego razem nie wolno. Z kawkami nie chcieliśmy się rozstać, a wiewiórki też nam żal było ogromnie. Uradziliśmy więc tem, że trzeba ładnie rodziców poprosić i wytłumaczyć, że kawki będą przecież tylko do wiosny. Ponieważ sprawa była bardzo ważna, więc prosić kazano mnie. Rezultat był taki, że wiewiórka została, a kawki pierwszego wiosennego dnia mieliśmy puścić na wolność, Wiewiórka została na dłużej.

Było śliczne. Rude futerko podbite białem okrywało ale drobniuśkie jej ciałko, a piękny puszysty ogon był niel dla taką ozdobą, może nawet zbyt wielką dla takiego małego zwierzątka, któremu daliśmy na imię Wojtuś, Wojtuś stał się wkrótce uciechą wszystkich domowników. Odważny i przyjacielski przychodził do ręki każdego, kto tylko mile do niego przemówił a na nieznaczne kiwnięcie palcem przybiegał w radosnych podskokach Wojtuś strasznie lubił siadać na czyjemś ramieniu i rozglądać się, czy niema czasem gdzieś coś twardego do jedzenia. Jak każda wiewiórka tak i ona lubiła bardzo orzechy, buczyne, albo też pestki ze śliwek. Nadewszystko jednak smakowały mu orzeszki. Dostawał zwykle po jedzeniu dwa, albo trzy na deser. Zjadał je z wielkim smakiem. Gdy siadał na tylnich łapkach z ogonkiem ślicznie wywiniętem do góry, a w przednie łapki brał orzeszka i obracając go szybko zaczynał gryźć ząbkami, wtedy zdawało się że w ślepiach błyszczą mu iskierki radości

Patrzył wesoło dookoła, ale widać było, że jeśli ktoś odważyłby się zabrać tego smakołyka pogniewałby się na niego śmiertelnie. Wojtuś odznaczał się niepospolitym sprytem. Nieraz gdy siedzieliśmy dokoła stołu on też przychodził, tak, jakby chciał sprawdzić czy nie jemy czasem orzechów. W poszukiwaniu tych smakołyków potrafił dokazywać sztuki. dla niego bardzo trudnej. Umiał otwierać pudełka z ciężko w suwającemi się przykrywkami. Nieraz stawialiśmy na stole takie pudełko, w którem oczywiście były orzeszki Wojtuś natychmiast brał się do roboty. Przewracał pudełko, gryzł ząbkami i suwał łapkami, aż wreszcie po długich trudach pokrywkę zrzucał i skwapliwie zabierał się do wybierania orzeszków. Najlepsze jednak było, jak nie chciał przy nas zjadać orzeszków, ale po jednemu wynosił sobie gdzieś do kąta, gdzie potem, gdy mu nikt nie przeszkadzał, chrupał rozkosznie i od czasu do czasu odrzucał energicznie niepotrzebną skorupę. Przy nas jeść nie chciał bo pewnie bał się, abyśmy mu ponownie nie zamknęli pudełka którego otwarcie kosztowało go tyle pracy.

Wojtuś był u nas kilka lat. Niestety pewnego lata, gdy był w klatce na dworze ktoś otorzył drzwiczki, Wojtuś wybiegł do ogrodu, a potem na ulicę Tam z pewnością ktoś go złapał i zabrał do siebie, bo do nas już nie wrócił. Ciocia BASIA

Jeszcze o korówce jabłoniowej.

(dokończenie)

To też walka, jaką trzeba korówce wypowiedzieć winna być bezwzględna i nigdy nie przeżywana, zaś środkami jej są: usuwanie i palenie drzew bardzo zarażonych. obcinanie porażeń na drzewach słabiej zaatakowanych, silne prześwietlanie koron, czyszczenie pni i konarów gdzie zachodzi potrzeba, oraz dokładne i umiejętne pryskanie całego drzewa rozczynie 5% karboliny sadowniczej D. K. M. firmy „Azot" w Jaworznie. Rzecz oczywista, że najwięcej z tych prac można wykonać tylko w sezonie zimowym, kiedy drzewa są bez liści a więc bardziej przejrzyste, ale i latem nie można tego zasypiać, ale ile możności, pendzlować pokazujące się gniazda korówki, aby niedopuścić do wylęgnięcia się pokolenia uskrzydlonego zdolnego do dalszych przelotów. Pendzlować można spirytusem skażonym lub 50% rozczynem karboliny sadowniczej.

Muszę zaznaczyć, że rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 8 sierpnia 1928 r., nakazuje nietylko właścicielom obowiązek tępienia korówki. Obowiązkowi temu podlegają również i wszelkich tytułów użytkownicy i dzierżawcy sadów, do przymusowego zwalczania korówki w czasie jej całorocznej wegetacji. Lekceważenie tego rozporządzenia, oraz nieujawnianie władzom administracyjnym, opornych, wytwarza niezdrowy stan, bardzo zgubny dla całości sadownictwa. Jeden sad zarażony i niewyczyszczony, potrafi w jednym roku zarazić kilkanaście sadów okolicznych, choćby w 100% odkażonych. Zresztą, obowiązkiem każdego jest dbać o swoje dobro, nied puszczać, aby z własnej winy niszczone było dobro cudze, gdyż jest to zbrodnią ustawowo karalną.

Tedy więc niech każdy właściciel lub użytkownik dokładnie obejrzy swój sad, a w razie najmniejszego podejrzenia niech przeprowadza w odpowiedni sposób walkę. Najlepiej jednak sad pryskać i utrzymywać w czystości od dnia jego posadzenia. O zasadach pryskania pisałem poprzednio, bardo dokładnie jednak objaśnia o tem i podobnych zabiegach, broszura Nr. . . . ? p.t. „Walka ze szkodnikami w sadzie", którą na żądanie dostarczam po cenie księgarskiej 1 zł. 50 gr. za sztukę. Podaję, iż na żądanie przeprowadzam czyszczenia i pryskania sadów. Dla pragnących pryskać samodzielnie, dostarczam na zamówienia opryskiwacze „Hydrofis" w cenie fabrycznej 33 zł sztuka, jak również karbolinę sadowniczą DKM oraz różne środki owadobójcze Wszelkich porad i wyjaśnień udzielam osobiście i bezpłatnie. Członkowie Kółka Rolniczego, korzystają na warunkach specjalnych z opryskiwacza Kółkowego

JAN JELONEK.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks prob Stanisław Grzywak · Wydawca ks. prob. Stanisław Grzywak.

Kazimierz-k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko- Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5 Telefon 1-85